

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/150338,Jaroslaw-Wasilewski-Polscy-komunisty-w-okupowanym-przez-Sowietow-Bialymstoku-193.html>
02.03.2026, 12:27

Jarosław Wasilewski: Polscy komuniści w okupowanym przez Sowietów Białymstoku (1939-1940)

W pierwszych dniach II wojny światowej część polskich komunistów podjęła walkę z Niemcami lub zadeklarowała taką wolę. Nieświadomi tajnej części paktu Ribbentrop-Mołotow, czerpiąc wiedzę z przedwojennej propagandy obu krajów uważali oni, że nazizm i komunizm są śmiertelnymi wrogami.

16.09.2021

Sowiecka agresja 17 września 1939 r. była dla nich szokiem, niemniej mimo że nie znali motywów Moskwy starali się znaleźć jakieś wytłumaczenie tego niespodziewanego aktu. Dlatego Wanda Wasilewska mając na myśli 17 września napisała, że

„lepiej, żeby miał zginąć ktoś niewinny, aniżeli miałby zginąć cały Związek Radziecki”.

Także Władysław Gomułka stwierdził, że

„Związek Radziecki cieszył się naszą sympatią i w nim widzieliśmy nasze nadzieje”.

...traktowali nas nieufnie

Dlatego uciekając przed Niemcami polscy komuniści starali się przedostać na tereny kontrolowane przez Armię Czerwoną. Wydawać by się mogło, że Sowietci powinni powitać ich z otwartymi rękoma, zwłaszcza że brakowało im odpowiednich kadr do szybkiego zaprowadzenia nowych porządków. Jednak okupanci świadomie zrezygnowali ze współpracy ze znanymi z okresu przedwojennego polskimi działaczami komunistycznymi. Jak wspominała po latach Jadwiga Sabina Ludwińska:

„niektórzy radzieccy funkcjonariusze partyjni, mniej zorientowani w złożoności międzynarodowego ruchu komunistycznego, traktowali nas nieufnie”.

Nowe władze sowieckie nie chciały współpracować z polskimi komunistami, gdyż w 1938 r. Międzynarodówka Komunistyczna rozwiązała Komunistyczną Partię Polski. Oficjalnym powodem tej decyzji było przekonanie, że nastąpiło przejęcie kontroli nad strukturami partii przez polskie służby bezpieczeństwa. Fikcyjnych dowodów dostarczyli funkcjonariusze partyjni zamordowani na fali czystek, które pochłonęły kierownictwo KPP w latach wcześniejszych. Jednak był to tylko pretekst, który miał pomóc Stalinowi w pozbyciu się starych, zasłużonych działaczy, pamiętających czasy Lenina i rewolucji bolszewickiej.

W chwili wybuchu II wojny światowej władze sowieckie niższego szczebla, nie znające prawdziwych przyczyn likwidacji KPP, przejawiały głęboką nieufność wobec ważniejszych postaci

przedwojennego ruchu komunistycznego. W to miejsce, chcąc samodzielnie wykreować nową elitę, do pełnienia ważniejszych stanowisk powoływano przeważnie osoby słabo wyedukowane i negatywnie nastawione do rzeczywistości panującej w II Rzeczypospolitej. Skutkowało to tym, że np. na kierowników szkół mianowano niekiedy analfabetów. A przecież idealnie wręcz nadawaliby się tu dawni KPP-owcy, doświadczeni w pracy agitacyjnej, nie najgorzej wykształceni i przede wszystkim znający polskie realia. Dobitym przykładem nieufności wobec byłych członków KPP było przyznawanie im dowodów osobistych (zwanych paszportami wewnętrznymi) z tzw. paragrafem 11, oznaczającym, że jego posiadacz należał do osób określanych przez władze jako:

„niepewne, obce klasowo, nieproduktywne i karane”.

Zmuszeni podjąć pracę zarobkową...

Nie mogąc zatem objąć ważnych stanowisk w aparacie nowej władzy polscy komuniści, aby móc utrzymać siebie i rodziny, byli zmuszeni podjąć pracę zarobkową. Nie było o nią łatwo w przepełnionym uchodźcami Białymstoku. W niektórych przypadkach mogli liczyć na dawnych znajomych. Na przykład Jakub Berman, przed wojną dziennikarz, członek centralnych struktur KPP, legitymujący się wykształceniem prawniczym, otrzymał stanowisko „nieetatowego propagandysty” w Komitecie Miejskim Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi. Jednak by móc zapewnić rodzinie byt, musiał zacząć zarabiać. Udało mu się, dzięki pośrednictwu Stefana Wierbłowskiego otrzymać stanowisko inspektora pracy w Obwodowym Komitecie Partyjnym KP(b)B. Sam Wierbłowski, wysoki funkcjonariusz KPP, mógł pomóc koledze z Warszawy, gdyż po rozpoczęciu sowieckiej okupacji jako były komsomolec zajął stanowisko kierownicze w Wydziale Pracy Rejonowego Komitetu Wykonawczego.

W tym okresie pracował również jako kierownik techniczny w Chemicznej Spółdzielni Pracy „CHIMTRUD”. Inny chemik, Paweł Finder, również swego czasu członek sekretariatu krajowej KPP, początkowo pracował w Miejskim Zarządzie Mieszkaniowym w Białymstoku, wykładając jednocześnie „Naukę o konstytucji ZSRR” w wieczorowej szkole średniej dla pracujących. W grudniu 1939 r. został członkiem Komisji Planowania przy Komitecie Wykonawczym Białostockiej Obwodowej Rady Delegatów Robotniczych. W tej samej komisji podjął pracę także Alfred Lampe, jedyny żyjący wówczas były członek Komitetu Centralnego KPP. Po dotarciu do Białegostoku otrzymał posadę dyrektora fabryki włókienniczej, ale szybko został zwolniony, wtedy pomocną dłoń wyciągnął Paweł Finder przyjmując dawnego więziennego kolegę w biurze planowania przy Obwodowej Radzie Delegatów Robotniczych.

Ciepłe lato 1940

Pozycja i znaczenie polskich komunistów w oczach władz sowieckich poprawiły się latem 1940 r. Władze sowieckie wycofały się wtedy z przyznawania polskim działaczom komunistycznym tzw. paszportów z paragrafem 11, część działaczy objęła kierownicze stanowiska, zaczęła wychodzić polskojęzyczna prasa, w której zatrudnienie znalazło szereg polskich byłych funkcjonariuszy KPP.

[Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Spotkanie niemieckich i sowieckich oficerów w gmachu dotychczasowego urzędu wojewódzkiego w Białymstoku, 1939 r. Fot. NAC